

## »Zbiegowie« H. Auderskiej w Państwowym Teatrze Ateneum

Tematem sztuki jest zbiegostwo chłopów pańszczyźnianych w dawnej Polsce. Chłopi zbiegali dawniej czasem nawet na Sicz, powiększając zastępy wolnych Kozaków w końcu XVIII w. i na Śląsk — częściej w bliższej okolicy, od złego pana do dobrego, od biednego do bogatego. Ten drugi rodzaj zbiegostwa nie obywatel się zazwyczaj bez potajemnej inicjatywy podstarościch i wiedzy panów, którym za takie wprowadzenie chłopów sąsładowi groziła infamia. Praktykowano je jednak pod nazwą „koczowania“, pochodzącą stąd, że między ucieczką chłopca z rodziną i dobytkiem od dawnego dziedzica, a przyjęciem do nowego musiał minąć pewien okres czasu, podczas którego chłopci ukrywali się, „koczowali“ po lasach.

Ten właśnie wypadek, dotychczas niewyżyskany w literaturze polskiej, obrała sobie Halina Auderska za temat swojej pierwszej sztuki. Osią akcji, umiejscowionej w roku 1788, i bezpośrednim źródłem konfliktu jest miłość między Nastką, garderobianką w służbie Podstolego Obręskiego w Leśnowoli, a Pietrkiem Krzewiną, poddanym Stolnika Sękociego z Sękocina. Na drodze do ich małżeństwa staje kaprys Cześnikowej, siostry Podstolego, która nie chce zwolnić Nastki, bo dziewczyna jej dogadza, jako garderobiana. Nastka szuka pomocy u Komisarza (ekonomy), który umiejętnie wykorzystuje wzajemną niechęć i rywalizację Podstolego i Stolnika aby „wykoczować“ całą rodzinę Pietrka Krzewiny z Sękocina do Leśnowoli.

Sprawa idzie gładko, bo Stolnik jest skąpy i okrutny, a Podstoli słynie na całą Polskę, jako „dobry pan“.

Intryga Komisarza udaje się: zbiegowie znaleźli się we dworze Podstolego.

I tu następuje katastrofa. Ekonom Stolnika wytrącił zbiegów. Po ich śladach na dwór w Leśnowoli kon-

no i zbrojnie zjeżdża Stolnik „Koczowanie“ wywołało „zajazd“. W decydującym momencie, kiedy Podstolemu grozi kompromitacja, przychodzi mu z pomocą jego siostra, rozamorzowana strojnisią Cześnikowa (typ pośredni między „Zoną modną“ Krasickiego, a Telimeną), która dyplomatycznym omdleniem i innymi sztuczkami niewieleśmił usmierca gniew rozjuszonego Stolnika i czyni go niewolnikiem swych wdzików. Ostatecznie cały zatarg kończy się podwójnym weselem, bo i córka Podstolego Anusia wychodzi za Starościca, reprezentującego kierunek naprawdę postępowy.

A Nastka? A zbiegowie? Stają się przedmiotem targu między ekonomami i ograbienni przez nich z dobytku, wracają pod batóg okrutnego dziedzica. Przez dziwną ironię losu Nastka znajduje się w tej samej wsi, co jej ukochany, bo Cześnikowa, już jako żona Stolnika, nie chce jej puścić od siebie, ale czy zezwoli na małżeństwo, to wielki znak zapytania. Wszystko dobrze się kończy dla pańców, źle dla chłopów.

Taki jest w ogólnych zarysach szkielec akcji. Przydługą ekspozycję, ciągnącą się przez dwa pierwsze akty, urozmaica autorka trochę sztucznaną anegdotą o stole palisandrowym, który Podstoli ostentacyjnie ofiarowuje służbie i każe wnieść do kuchni jedynie po to, aby tym obłudnym gestem udowodnić niemożliwość zaprowadzenia istotnej równości między ludźmi. Bowiem stół palisandrowy staje się przedmiotem postrachu dla służby, którą nie śmie go dotknąć, i na jej prośbę wędruje z powrotem do pańskiej bawialni.

Ten epizod ma służyć do bliższego scharakteryzowania Podstolego, ale w niemych nie posuwa naprzód leniwie toczącej się akcji. Dopiero w trzecim akcie sztuka nabiera żywego tempa, które nie słabnie aż do ostatecznego rozwiązania. Węzły

zaczynają zadzierzgniętej intrygi zaczynają motać się coraz bardziej. Uwikłany w nie Podstoli wywija się, jak piskorz, z matni, która na kształt pętli zaciska się na szyjach zbiegów i nieszczęsnej Nastki. W zamęcie wypadków widz zapomina, że to ona właśnie przez swoją miłość stała się mimowolną sprawczynią tylu niespodzianych wypadków.

Autorka z uwagi na to, że akcja sztuki toczy się w przededniu Sejmu Wielkiego, kiedy to idee liberalne i reformatorskie zaczęły już dynamizować pewne postępowe i radykalne żywioły, zarówno wśród szlachty jak tzw. „pospólstwa“, wprowadziła kilka postaci epizodycznych, luźno związanych z intrygą utworu, ale za to uzupełniających swymi wypowiedziami historyczny obraz epoki. Takim żywym komentarzem momentu dziejowego jest hamletyzujący Starościc, konkurent Podstolanki, który własnym doświadczeniem doszedł do wniosku, że samo uwolnienie włościan bez ich uwłaszczenia jest tylko komedią wolności, bo obdarowując ich swobodą, a nie dając warsztatu pracy, czyni ich bezrolnymi i bezrobotnymi.

Jednostką świadomie dążącą do celu, na razie pod płaszczykiem obłudnej pokory i umiejętnie stosowanego pochlebstwa, jest Bicz — obraźnik, spełniający rolę agitatora i łącznika między chłopami.

Sztukę Auderskiej należy uważać za debiut szczęśliwy. Wykazala ona w niej doskonałą znajomość epoki, środowiska, praw i obyczajów szlacheckich wieku XVIII, całkowite opanowanie języka staropolskiego z uwzględnieniem makaronizmów łacińskich Podstolego i francuskich Cześnikowej, umiejętność operowania dialogiem, a w dwóch ostatnich aktach zdolność selekcji i zgaszczenia materiału scenicznego.

Prawdopodobnie świadome wprowadzenie do sztuki nowych wersji znanych typów szlacheckich z „Pana Podstolego“ i „Zony modnej“ Krasickiego, z „Powrotu Posta“ Niemcewicza, wreszcie z fradrowskiej „Zemsty“ wiąże „Zbiegów“ z najlepszymi tradycjami naszej literatury politycznej, satyrycznej i komediowej.

Aczkolwiek raz tylko jeden zbiegowie ukazują się na scenie, ale czujemy stale ich obecność, ciężącą nad całością akcji, jak wyrzut sumienia, jak chmura, zapowiadająca burzę. I to jest wielkie zwycięstwo autorki, że umiała przez cały czas uwidocznić ten nurt podziemnej grozy, której nie mogą rozproszyć skreślone z temperamentem i humorem sceny złotych i intryg szlacheckich.

Teatr Ateneum włożył w wystawienie „Zbiegów“ wiele pietyzmu i rzetelnej pracy. Reżyser Jerzy Ukłeksy postarał się nie tylko o wydobycie momentów społecznych sztuki, ale i o zachowanie jej kolorytu kontuszowo — sarmackiego. Scenograf Wł. Buśkiewicz stworzył wnętrza utrzymane w stylu dworu polskiego w XVIII wieku. Natomiast drewniana arka w I akcie, otwierająca się na piękny skądinąd krajobraz sielski, architektonicznie i stylowo nie bardzo się tłumaczy. I jeszcze jedną uwagę: łąny obszarnik i postępowego gospodarza Podstolego na pewno nie były pocięte w drobna szachownicę..

Z wykonawców skupili na sobie uwagę widowni przede wszystkim dwaj rywal: Marian Nowicki, jako stateczny i obłudny Podstoli, i Jerzy Siłwiński, który, jako krewki Stolnik stworzył efektowny typ warchoła i pasjonata, zawsze gotowego złożyć broń przed krasą niewieścią. Zofia Barwińska dała może nieco przerysowany typ „Zony modnej“, ale dzięki wyrazistej grze i doskonałym warunkom zewnętrznych mogliśmy uwierzyć w jej dar ujarzmiania serc meskich. Natomiast gorzej wypadła para „pozytywnych“ kochanków, Anusia i Starościca, gdyż, niestety, Alina Jankowska i Jan Szulc nie zdążyli zmienić płaskich i nieco szablonowych sylwetek w żywe postacie. Rolę Nastki z naturalną prostotą ujęła Joanna Walter. Typowym „komisarzem“ był Józef Klejer, a Stanisław Gawlik z króciutkiego epizodu woźnego trybunału zrobił wyrazistą, choć nieco groteskową kreację. Role chłopów potraktowane były na ogół żywo i poprawnie.